

## CIPORA BORENSZTEJN

ur. 1918; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, 1947 rok
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniakow, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, powrót do Polski

### Powrót do Polski w 1947 roku

Ja dostałam pozwolenie [na wyjazd] do Polski. To zostało napisane w czterdziestym szóstym roku, a ja przyjechałam w czterdziestym siódmym roku. Przyjeżdżając, myślałam: „Już jadę”. Przyjeżdżając, na granicy w Brześciu Litewskim, ja się pytam: „Gdzie ja mogę jechać?” „Poczekaj, pokaż swoje zaświadczenie. Jest tu napisane czterdziesty szósty rok, a teraz jest czterdziesty siódmy rok. Trzeba się zapytać Moskwy, z Moskwy trzeba zapytać Taszkient. Taszkient powinien wysłać do Moskwy, Moskwa wysłała do Brześcia”. To trwało miesiąc. Co ja robię? Przyjeżdżając tam, ja mam ze sobą jakieś 800 rubli. Siedzi jeden Żyd starszy i mówi do mnie tak: „Ja już tu siedzę i czekam, aż ja dostanę bilet. A w międzyczasie ja byłem głodny. Poszłem, kupiłem wyżywienie i nie mam z czego zapłacić za bilet”. A ja wiedziałam, człowiek – sobie tak pomyślałam – człowiek ten umrze. On jest stary, on przeżył wojnę i teraz nie ma pieniędzy na bilet, on umrze. Dałam mu te pieniądze. W [Brześciu Litewskim] siedziałam tak z kobietą razem, Rosjanką, ona z synem czeka – mąż jej jest generałem – czeka na wizę, [żeby] pojechać. Ona nie ma z czego żyć i ja nie mam. Ona zdejmuje pierścionek. I tak zaczęłam się kręcić, sprzedałam ten pierścionek. I tak się kręciłam, sprzedawałam. Stałam koło magazynu i tam wojenni sprzedawali swój chleb. I tak ja się kręciłam. Przyjeżdżając do Warszawy – to było nocą – widziałam, dwóch chłopców siedzieli. Potem zostawili kawałek chleba. To ja myślałam, że ja ukradnę to, żeby to zjeść. Nie wiedziałam, że oni to tak rzucili. Nazajutrz wyszłam. Mówili, jest komitet, jest chleba, ile się chce. To ja powiedziałam: „Można zjeść, ile się chce?” Bo człowiek się tak namęczył z tym. Ten głód był taki straszny. W Warszawie powiedzieli, że tam mogę na razie mieszkać. Tam są te drewniane baraki. To ja się pytam, czy jest ktoś z Lublina. To powiedzieli mi, oczywiście tak, Sztokfisz. Ja przyszłam do niego, on się bardzo ładnie mną zajmował, powiedział mi, gdzie iść, gdzie kupić i tak dalej. Następnie poszłam do komitetu, tam było napisane wszystko, kto gdzie jest, kto przeżył. I tam się dowiedziałam, że brat

mój jest, mieszka w Lublinie. I tak przyjechałam do Lublina, byłam rok, potem wyjechałam do Łodzi.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-12-19, Hajfa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Piotr Nazaruk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"